

Niepełnosprawni w globalnej wiosce.

Współcześnie bywa to sposób na spędzanie czasu i nudę, to miejsce wyszukiwania informacji i wymiany doświadczeń, pasjonujących rozmów i rozrywki, poważnych zwierzeń i seksualnych uniesień, miejsce zawierania znajomości, gier, narzędzie pracy i wreszcie nałóg. Internet, globalna wioska, w której był choćby raz niemal każdy z nas, a korzysta z niej na co dzień znaczna większość technicznie rozwiniętych społeczeństw.

Na początek pojęć kilka (źródło: strony WWW).

Portal internetowy – rodzaj serwisu informacyjnego, dla którego nośnikiem jest Internet, a którego cechą charakterystyczną jest to, że w jednym miejscu użytkownik ma dostęp do wielu usług.

Strona internetowa (strona WWW) – to dokument w którejś z odmian języka SGML (HTML, XML), pobierany z dysku lokalnego komputera bądź serwera internetowego i interpretowany po stronie użytkownika za pomocą przeglądarki. Ich cechą charakterystyczną, to hipertekstowość i multimedialność.

Forum dyskusyjne – forma grupy dyskusyjnej, służąca do wymiany informacji i poglądów na dany temat.

Czat (chat – z angielskiego: rozmowa), w slangu informatycznym oznacza najpowszechniej serwis internetowy służący do komunikacji wielu osób w tzw. pokojach (o różnych nazwach, np.: towarzyski, 30 – lat, regionalny itp.), gdzie zazwyczaj są dwa rodzaje rozmowy – prywatna (tzw. priv), której przebieg mogą śledzić tylko dwie osoby, oraz publiczna, dostępna dla wszystkich zalogowanych użytkowników. Na czatach dostępne są graficzne emotikony, stworzone dla ułatwienia ekspresji emocji.

Internetem posługują się małe dzieci podczas gier i zabaw serwowanych w sieci, a zastępujących mniej lub bardziej sprawnie zapracowaną mamę i nie mającego czasu tatę; młodzież w szkołach i domach korzystając z edukacyjnych dobrodziejstw online, a częściej zagłębiając się w wirtualny świat czatów, gier, forów, przemieszczając wirtualne postaci, wcielając się w rzekomych bohaterów; dorośli pracując i relaksując się przed komputerami ze stałymi łączami, dopełniając swoje nie do końca spełnione marzenia wizjami lepszego świata, bardziej otwartego, dostępnego, odważnego; wreszcie osoby starsze, wypełniając swój zasłużony emerycki czas wolny spotkaniami w wirtualnie dobranym gronie o podobnym wieku, upodobaniach i podejściu do życia.

Posługują się też nim jak każdy inny, osoby niepełnosprawne. Korzystają one oprócz ogólnodostępnych stron i portali również z tych, przygotowanych specjalnie dla nich. Są więc strony stowarzyszeń zrzeszających ludzi dotkniętych podobnym problemem, są fora internetowe dla niepełnosprawnych, gdzie można się dzielić swoimi spostrzeżeniami, są czaty, na których założono specjalne pokoje, gdzie spotykają się osoby niepełnosprawne. O tym jednak szerzej za chwilę. Bowiem aby mówić o niepełnosprawnych w sieci, trzeba wyjść ogólnie od szerokiego zagadnienia obecności w naszym życiu Internetu.

Internet to z jednej strony miejsce, gdzie możemy wyszukać niemal każdą interesującą nas informację za pomocą wyszukiwarki czy specjalistycznych programów, a z drugiej strony sposób na spędzenie czasu w towarzystwie, bez wychodzenia z domu. Otwarcie komputera sprawia, że możemy wziąć udział w szampańskiej imprezie z emotikonkami pełnymi symulakrów emocji, napojów i wszystkiego na co wpadł projektujący je człowiek, znaleźć się bez wstydu w czymś na kształt biura matrymonialnego, zamiast którego przecież tak naprawdę funkcjonują wszelkie portale randkowe, porozmawiać na forach tematycznych o nurtującym nas problemie, ale możemy też spotkać się z usilnie poszukiwaną na czatach tzw. „bratnią duszą”, która wirtualnie nas rozumie, jest tolerancyjna i przyjacielska... Zazwyczaj gorzej jednak jeśli spotkamy się z nią „w realu”, nagle czar przyska i okazuje się, że to kolejna pseudoprzyjacielska pomyłka.

Edukacyjna funkcja Internetu jest w większości niewątpliwie pozytywna. Możliwość wyszukiwania informacji jest niezwykle cenna. Zwłaszcza, że online można znaleźć właściwie wszystko co nas interesuje. Dla niewtajemniczonych są bowiem przeglądarki, w których wystarczy wstukać hasło, a już wyświetlają się

najbardziej odpowiadające tematowi pliki. Dla bardziej poszukujących są fora internetowe, gdzie wymieniają mniej lub bardziej rzetelne informacje osoby zainteresowane tematem. Dla specjalistów są strony i programy, gdzie po zalogowaniu otrzymać można wyczerpujące wiadomości. Niestety tak jak w książce (a przynajmniej w znakomitej ich większości) mamy pewność, że informacje są prawdziwe i rzetelne, tak w sieci, na stronach nieprofesjonalnych może dojść do sytuacji, że pojawią się przekłamania czy wiedza niepełna. Dzieje się tak dlatego, że właściwie każdy może tam coś napisać, a rzetelność informacji właściwie w ogóle może nie być sprawdzona.

Dzieci i młodzież jednak chętniej korzystają z Internetu niż książek. Jest to dla nich przyjaźniejszy, bo prosty i modny sposób zdobywania wiedzy. Nie trzeba szukać na półce odpowiedniej książki czy iść do biblioteki, wystarczy między grą a czatem wstukać hasło w odpowiednie miejsce, poprzeć to przyciskiem „szukaj” lub wcisnąć enter i już materiał gotowy.

Dochodzi nawet do paradoksów, że osoby niepełnosprawne intelektualnie, które nie potrafią posługiwać się sprawnie słowem pisanim i czytanim, korzystając z sieci radzą sobie z klawiaturą, składaniem wyrazów, a nawet zdań. Modne medium zawsze zyskuje, zachęca do wysiłku i kusi nowością.

Kolejna funkcja Internetu, która ułatwia życie to bez wątpienia możliwość załatwienia przez sieć właściwie wszystkiego. Możemy tu szukać pracy, zapłacić rachunki, sprzedać samochód, kupić szafę, łóżko, książkę (jeśli jeszcze z niej korzystamy), możemy zarezerwować wakacje w dalekich krajach czy bilet do kina. Bez wychodzenia z domu możemy zrobić wszystko. No właśnie... ale czy to do końca bezpieczne? Czy niemożliwe są tu pomyłki czy wręcz nieuczciwość? Albo też czy nie pozbawiamy się w ten sposób przyjemności faktycznego robienia zakupów, realnej wyprawy z dziećmi do biura podróży gdzie mogą pooglądać kolorowe katalogi, porozmawiać, do księgarni, gdzie oprócz tej jednej książki możemy jeszcze zapoznać się z aktualnym rynkiem... To wszystko niby możliwe jest w sieci.. ale do czego zmierza świat jeśli wszystkie w nim czynności stają się wirtualne? Może niedługo będziemy jeść wirtualny obiad z mężem, który musiał zostać jeszcze dłużej w pracy? Tak naprawdę już są przecież komunikatory, dzięki którym możemy odbywać rzeczywistą w czasie rozmowę pisząc do osoby, która jest nawet bardzo daleko, mówiąc do mikrofonu, a nawet widząc się w internetowej kamerce.

Dla nas to wszystko udogodnienia zagrażające nieco obyczajom, rzeczywistości i prawdziwości życia i stosunków międzyludzkich. Ale dla osób niepełnosprawnych to niejednokrotnie jedyna możliwość załatwienia wielu spraw i kontaktów towarzyskich. Osoba mniej sprawna może mieć problem z nieprzystosowanym architektonicznie otoczeniem czy strachem przed opinią publiczną. Internetowe możliwości rozwiązują sprawę. W dodatku nie ma naznaczenia i społecznego wykluczenia wobec osoby, której nie widzimy pisząc z nią na czacie. Nie deprecjonuje jej odmienność somatyczna, nas z kolei nie przeraża fakt, że nie wiemy jak się zachować wobec na przykład wózka inwalidzkiego, bo go po prostu nie widzimy. To nie znaczy że osoby niepełnosprawne ukrywają swoje odmienności. Tak nie jest, są nawet specjalne portale i pokoje na czatach o nazwach jednoznacznie sugerujących, że możemy tam spotkać osoby niepełnosprawne, ale tam spotykają się zazwyczaj osoby do siebie podobne. Zresztą szukają tam też zrozumienia, wsparcia, więzi. Tak jak rozmawiając z kimkolwiek innym, tak rozmawiając z osobą nie w pełni sprawną, podświadomie idealizuje się rozmówcę. To zdaje się takie niepisane prawo sieci. W wirtualnej rozmowie poznajemy się tylko tyle ile dajemy się poznać. Nie trzeba nawet kłamać, aby obraz nie był zgodny z prawdą. To wina obu stron, że budujemy sobie wyidealizowane wyobrażenie o kimś z kim piszemy. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że rozmawiamy chętnie z ludźmi, którzy są lub wydają nam się inni od tych, którzy nas otaczają. Bo w braku codziennych problemów, których na czacie zazwyczaj po prostu nie ma, wydają się nam oni lepsi, fajniejsi. Dobrze jest tam gdzie nas nie ma. Dobrze nam z tymi, których nie znamy. Jeśli nagle okaże się, że ta osoba siedzi na wózku inwalidzkim albo ma nieuleczalną chorobę, łatwiej to zaakceptować na odległość kabla komputerowego. To jednak jakaś szansa dla osób niepełnosprawnych, które z racji utrudnień różnego rodzaju mają ograniczone możliwości towarzyskie, a potrzebę w tym zakresie przecież dokładnie taką samą jak reszta populacji. Szukają więc one na portalach dla siebie przeznaczonych i wszystkich pozostałych przyjaźni, miłości. Tak jak w innych przypadkach czasem znajdują, a czasem się rozczarowują. Wyższość sieci jest tu taka (i ma ją w niej każdy), że zawsze, w razie niekompatybilności założeń czy poglądów rozmówców, jest możliwość wciśnięcia klawisza „ignoruj”, który wyłącza natręta z listy kontaktów, a tym samym wyklucza rozmowę lub po prostu mniej drastycznie zamknięcia okienka i zakończenia znajomości. Co prawda wirtualne rozczarowanie tak samo realnie boli,

ale jednak „w realu” to nie jest takie proste. Tak samo jak nie jest proste z bardzo różnych przyczyn pokazanie się ze swoją niepełnosprawnością.

Na pewno cenne dla osób niepełnosprawnych jest umożliwienie załatwienia wielu spraw drogą online, ale też zdobywanie wiadomości jak inni ludzie w podobnej sytuacji poukładali sobie życie. Paradoksalnie w nieszczęściach innych osób szukają potwierdzenia, że podobni do nich ludzie są i dobrze sobie radzą. Okazuje się, że inność nie musi być nieszczęściem, że z odmiennością można żyć szczęśliwie, że są ludzie, którzy doceniają szczególną wrażliwość osób niepełnosprawnych i że należy otworzyć się na świat również uczestnictwem w nim.

Portale randkowe, a raczej w tym momencie erotyczne, to jeszcze jedna możliwość. To sposób na potrzeby seksualne. Ludzie, również niepełnosprawni, w bardzo różny sposób dają na nich ujście swym popędom seksualnym. Dla osób niepełnosprawnych to niejednokrotnie jedyna możliwość. Nie twierdzę, że słuszne to wyjście. Ale któż ma prawo to oceniać? To czasem nie wybór w pełni akceptowany, ale zdeterminowany naszymi realiami.

Wracając do czatów przeznaczonych przede wszystkim dla niepełnosprawnych, spotkani tam przeze mnie ludzie są w większości nieufni, schowani we własnym znanym sobie gronie. Nawet sami potwierdzają, że trudno się do nich zbliżyć. Są bardziej zamknięci. Twierdzą, że jest tak dlatego, że osoby sprawne choćby przez samo wychodzenie z domu, pokazywanie się w miejscach publicznych są bardziej otwarte, bo przyzwyczajone do oceny przez innych i tej oceny nie muszą się bać.

Nieco inna perspektywa przychodzi nam na myśl kiedy mówimy o osobach niepełnosprawnych czy chorych, ale w normie intelektualnej. One znają swoją odmienną, ale są w pełni władz umysłowych więc potrafią racjonalnie rozpoznać sytuację i zapobiec ewentualnym niechcianym zdarzeniom. Inaczej natomiast jest z osobami upośledzonymi umysłowo. Wpisane w ich upośledzenie zaburzenie lub niemożliwość myślenia przyczynowo – skutkowego rodzi obawę, czy zbytnia ufność nie wpędzi ich w kłopoty. Co prawda w kwestii internetowych emocji potrzebna jest jeszcze większa niż realnie doza wyobraźni, ale znana jest nam powszechnie obecność w sieci osób, które umiejętnie manipulują osamotnionym czy niedowartościowanym światem swych rozmówców. Osoby niepełnosprawne intelektualnie będą na tę manipulację szczególnie podatne, nie będą też sobie zdawać sprawy z konsekwencji pewnych swoich działań zarówno na portalu

randkowym, jak i w internetowym sklepie. Tu znów paradoksalnie nie przewidzimy czynności, które są w stanie wykonać, bo choć mogą one być dość skomplikowane, mogą być opanowane przez osobę z upośledzeniem (wspomniana już przeze mnie kwestia zachęcającej do wysiłku nowości). Dlatego też my jako nauczyciele, pedagodzy, a przede wszystkim rodzice, powinniśmy mieć w tym przypadku stałą kontrolę nad poczynaniami tych osób w sieci, tak samo jak w przypadku dzieci. Nie myślę tu oczywiście o wszechobecnej inwigilacji, ale o dobrze rozumianym kontakcie z podopiecznym, który chętnie opowie nam o swoich internetowych działaniach.

Co mają do dyspozycji w sieci osoby niepełnosprawne oprócz ogólnie znanych i uczęszczanych stron? Otóż poza wspomnianymi przeze mnie już pokojami na czatach przeznaczonymi dla osób niepełnosprawnych, gdzie po prostu rozmawia się z osobami zazwyczaj do siebie podobnymi, jest mnóstwo stron, na których porusza się tematy dotyczące konkretnych niepełnosprawności. Są więc strony na których rodzice wymieniają się doświadczeniami o dzieciach autystycznych, o ADHD, o dzieciach z zespołem Downa. Są strony dla osób niepełnosprawnych ruchowo, są takie, na których można znaleźć aktualnie odbywające się odpowiednio przystosowane dla danej niepełnosprawności imprezy, spotkania, gdzie pomaga się znaleźć pracę i daje możliwość poznania towarzysza życia. Są strony dla ludzi z różnymi chorobami przewlekłymi i dla rodziców mających dzieci z takimi chorobami. Są strony, na których propaguje się sport wśród niepełnosprawnych, informuje o zawodach i olimpiadach. Są też strony dla osób niedowidzących, ze szczególnie dużymi literami, wyraźnie kolorem odznaczającymi się od tła. Dla osób niewidzących natomiast są już syntezatory mowy, które zamieniają czcionkę na głos.

Na wszystkich tych stronach jest zawsze wiele porad, ważnych telefonów i adresów. To - uważam - bardzo cenne dla ludzi, którzy borykają się z problemem, a tu ktoś pokazuje im którądy iść do rozwiązania. Zazwyczaj portale chętnie zamieszczają galerie zdjęć z różnych przedsięwzięć. Oglądając takie zdjęcia widzimy obok niepełnosprawności mnóstwo zadowolenia, chęci do życia i radości. I znów paradoks: to co pokazuje w takich miejscach Internet nie ma zastąpić realnego życia i przeżywania, ale do tego zachęcić.

To wszystko możliwości niezwykle cenne, pomagające osobom niepełnosprawnym w prostszy niż niegdyś sposób w pełni funkcjonować, cieszyć się towarzystwem, uczyć nowych wiadomości, nie bać się architektonicznych barier.

Pamiętać jednak trzeba o tym, że wirtualny świat nie może zastąpić świata realnego. To prawda, że po drugiej stronie monitora też siedzi człowiek, ale nigdy nie wiemy czy to człowiek szczery i życzliwy..... Mnóstwo ludzi, nie tylko młodych, borykając się ze swoją czasem tylko mentalną samotnością wpada w nałogową pułapkę sieci. Świat realny przestaje być ważny. To online czują się oni dowartościowani, ładni, lubiani. To co ważne schodzi na plan dalszy. Liczy się tylko grupa wirtualnych znajomych lub postaci z gier, w które można się wcielać. To niebezpieczne zarówno dla osób niepełnosprawnych jak i tych całkowicie sprawnych. Im człowiek wrażliwszy, mocniej dotknięty przez los, tym – zdaje się - bardziej podatny na internetowy nałóg. Korzystając więc z dobrodziejstw sieci, każdy jej użytkownik nie może zapominać o jej niebezpieczeństwach.

Niniejszy tekst ukazał się też w podobnej formie w Gazecie Szkolnej nr 5 z dnia 8 lutego 2008 roku.

Beata Landsberg

Bibliografia:

- Ben – Ze`ev A.: Miłość w sieci. Internet i emocje. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, 2005
- Gomuła J., Pytlakowska K.: Zaczatowani. Warszawa: Jacek Santorski & CO, 2005
- Baudrillard J.: Symulakry i symulacja. Warszawa: Sic!, 2005
- Antab P.: Internet a dzieci. Uzależnienia i inne niebezpieczeństwa. Warszawa: Prószyński i S – ka, 2003
- Rabin S., Lagowski B.: Flirt w Internecie. Warszawa: FILAR, 2001
- Rudowski K.: Cz@t. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2001
- Rozmowy w sieci z osobami niepełnosprawnymi
- Strony www